

Puchar



TEKST I ZDJECIA:
LUKASZ WARZECHA

Świata 2009 we Wspinaczce Lodowej

Pod egidą UIAA odbyły się w tym roku cztery rundy Lodowego Pucharu Świata. Na samym wstępie pojawiły się istotne nowości. Po pierwsze dodano do cyklu słoweńską Mojstranę (tylko na czas), a po drugie sami zawodnicy poprzez głosowanie podjęli decyzję o nie używaniu ostróg. Nie było to zaskoczeniem, biorąc pod uwagę trend (zapoczątkowany deklaracją „Spurs Are for Horses, Tools Are for Your Hands” Willa Gadda) we wspinaczce mikstowej dotyczący zarówno wyznaczania nowych, jak i powtarzania istniejących dróg. Bardziej zastanawiające jest to, dlaczego podjęto tę decyzję tak późno? Wszak przykładem świecić mogą zawody w amerykańskim Ouray, w których zakazano używania ostróg już trzy lata temu.

Tradycyjnie zmagania zainaugurowane zostały we włoskim Valle di Daone, gdzie zebrała się pokazna liczba znakomitych wspinaczy. Zapowiadało to emocjonującą rywalizację pucharową. Wielu znanych zawodników (Mauro „Bubu” Bole, Herbert Klammer, Maksim Tomilow) zakończyło występ już na eliminacjach. Przyczyną mógł być bark ostróg lub ułożone przez Attilio Munari i Massimo da Pozzo drogi, które okazały się za bardzo wymagające. Nawet ubiegłoroczny triumfator pucharu – Simon Anthamatten zajął tylko ósmą (ostatnią) pozycję w finale. Słabo wypadł także znany ze startów w Polsce Jewgienij Kriwoszejcew (zob. GÓRY 139-140).

Tymczasem rywalizację panów od początku zdominował Markus Bendler, podczas gdy wśród kobiet

wyrównaną walkę stoczyły Angelika Rainer oraz Maria Tolokonina.

Tydzień później rozgrywki przeniosły się do szwajcarskiego kurortu Saas-Fee, gdzie po raz kolejny 11-piętrowy parking zamieniono na arenę zmagani nie tylko o Puchar Świata, ale także o Mistrzostwo Szwajcarii, a przede wszystkim – o Mistrzostwo Świata. 35-metrowa ściana wspinaczkowa z wiszącymi blokami lodu usytuowana została pośrodku spiralnego zjazdu tworzącego doskonale miejsce dla dwutysięcznej widowni.

Markus Bendler i tym razem okazał się nie do pokonania. Przy gorącym dopingiem zgromadzonej publiczności w widowiskowy sposób rozprawił się z górną partią drogi, zaliczając top, aczkolwiek po upływie regulaminowego czasu. Dzięki temu zwycięstwu Austriak został niekwestionowanym liderem Pucharu i właściwie pewnym faworytem do zwycięstwa w generalnej klasyfikacji.

Na uwagę zasługują dobre miejsca Szwajcarów (Simon Anthamatten – 4, Samuel Anthamatten – 6, Patrik Aufdenblatten – 8), którzy niewątpliwie skorzystali ze wsparcia własnej widowni.

22-letnia Angelika Rainer jako jedyna ukończyła drogę finałową pań, dzięki czemu obroniła tytuł Mistrzyni Świata. Tym samym zbliżyła się przed ostatnią rundą Pucharu do prowadzącej Tolokoniny (z dorobkiem zaledwie 22 punktów mniej od Rosjanki), pozostawiając otwartą końcówką rywalizację wśród kobiet.

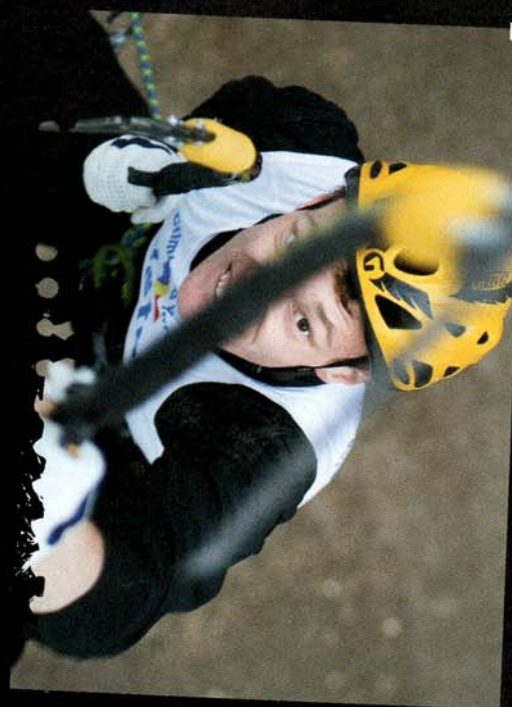
Finałowa runda odbyła się w rumuńskim Busteni. Odbiegała ona organizacyjnie od zawodów w Saas-Fee nieomal wprost proporcjonalnie do odległości geograficznej dzielącej te miejscowości. Szwajcarzy zaprezentowali precyzję ich przysłowiowego zegarka, natomiast Rumuni – tradycyjnie już – „wyróżnili się” chaosem.

Drogi były ułożone bardzo niestarannie, a żadna z nich nie wykorzystywała w pełni potencjału ściany – zawodnicy za kulisami wspominali o sporej ilości chwytów pozostawionych w tej samej pozycji w czasie eliminacji, półfinałów i finałów. W rezultacie spora grupa wspinaczy ukończyła drogę finałową (4 topy wśród mężczyzn oraz 5 wśród kobiet).

W rywalizacji mężczyźni nikt nie spodziewał się niespodzianek. I takowych (oprócz drugiego miejsca

Koreańczyka Park Hee Yong w klasyfikacji generalnej) nie było: Markus Bendler z kompletem zwycięstw „w cuglach” wygrał PŚ 2009. W kularach powtarzano, że w tym sezonie nie ma dla niego wystarczająco trudnej drogi, a patrząc na swobodny i efektowny styl wspinania, trudno było się nie zgodzić z tą opinią. Zdobyte Pucharu Świata ukoronowało dotychczasowe sukcesy Markusa zawierające m. in. trzecie miejsce w 2006 roku i drugie w 2007 oraz 2008 w klasyfikacjach generalnych Lodowego PŚ.

Większe emocje przyniosła rywalizacja kobiet, w której Maria Tolokonina i Angelika Rainer stoczyły zaciętą walkę aż do ostatniej chwili, a właściwie – nieomal dosłownie – sekundy. Przyczyną stał się regulamin, według którego w przypadku ukończenia drogi przyznaje się pierwszeństwo zawodnikowi, który dokonał tego w krótszym czasie. Ostatecznie Maria Tolokonina zwyciężyła w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata zarówno w prowadzeniu, jak i na czas – a do pełni szczęścia zabrakło Rosjance tylko Mistrzostwa Świata.



Klasyfikacja Generalna Lodowego PŚ 2009

Prowadzenie – kobiety:

1. Maria Tolokonina (Rosja) – 265 pkt.
2. Angelika Rainer (Włochy) – 223 pkt.
3. Stephanie Maureau (Francja) – 186 pkt.

Prowadzenie – mężczyźni:

1. Markus Bendler (Austria) – 300 pkt.
2. Park Hee Yong (Korea) – 145 pkt.
3. Aleksiej Tomilow (Rosja) – 140 pkt.

Czas – kobiety:

1. Maria Tolokonina (Rosja) – 300 pkt.
2. Marjam Filippowa (Rosja) – 163 pkt.
3. Julia Olejnikowa (Rosja) – 145 pkt.

Czas – mężczyźni:

1. Paweł Guljajew (Rosja) – 216 pkt.
2. Paweł Batuszew (Rosja) – 214 pkt.
3. Mikołaj Szwed (Rosja) – 171 pkt.

Angelika Rainer dla GÓR

Rywalizacja pomiędzy kobietami była dość ekscytująca. Do ostatniej rundy nie było wiadomo, kto wygra. Ostatecznie przegrałaś z Tolokoniną, zatem jest to sukces czy też nie?

Dla mnie jest to zdecydowanie sukces, ponieważ na początku roku postawiłam sobie za cel zajęcie miejsca na podium w klasyfikacji generalnej i osiągnęłam to, zdobywając drugie miejsce.

W dodatku wygrałam Mistrzostwa Świata w Saas Fee, a zatem marzenia stały się rzeczywistością.

Część wspinaczy narzekała na organizację zawodów w Busestni. Czy sądzisz, że mogło to mieć wpływ na ostateczny wynik twojej rywalizacji z Rosjanką?

Nie mogę się zgodzić z opinią, że organizacja była zła. Problem polegał jedynie na tym, że drogi były stosunkowo łatwe. Było to spowodowane przez różne czynniki. Jednym z nich był fakt, że kompozytorzy dróg wciąż myślą o nas jako o niezbyt mocnych. W finale męskim cztery osoby osią-

gnęły top, w żeńskim – pięć. Miało to jakiś wpływ na ostateczny rezultat, ale nie mogę powiedzieć, że tylko z tego powodu nie wygrałam zawodów. Tydzień wcześniej się pochorowałam, więc nie byłam w zbyt dobrej formie... Myślę, że kompozytorzy dróg muszą zrozumieć, że obecnie jest wielu dobrych zawodników na bardzo podobnym, wysokim poziomie.

Masz dopiero 22 lata i ponownie zostałam Mistrzynią Świata. Jak zmieniło to twoją wspinaczkową karierę?

Muszę przyznać, że mój tryb życia jest obecnie dość napięty – z mnóstwem wywiadów i spotkań. Jednak zwycięstwo w Mistrzostwach Świata było czymś, o czym marzyłam od czasu, kiedy byłam dzieckiem, więc teraz jestem bardzo szczęśliwa, że to się spełniło. Jedynie trening się nie zmienił. Jak powiedziałeś, mam zaledwie 22 lata i nie chcę, aby to był mój ostatni sukces, więc jestem bardzo zmotywowana do treningu i wspinania.

Zatem na czym koncentrujesz się podczas treningu?

Wspinaczka lodowa wymaga zarówno siły, jak i techniki, więc obie te zdolności muszą być trenowane. Aby

trenować moc, robię głównie ćwiczenia przedramion i tym podobne rzeczy, zaś dla poprawy techniki uprawiam buldering oraz drytooling z dziabami.

Jaki rodzaj wspinania preferujesz: tradycyjny – górski czy raczej sportowy?

Lubię oba rodzaje wspinania – alpinizm i sportową rywalizację. Jednak w przyszłości chciałabym rozwinąć swoje umiejętności na niwie wspinaczki alpejskiej.

Tegoroczna edycja przyniosła zmiany w regulaminie zawodów. Co o tym sądzisz?

Fakt, że nie można już używać ostróg, jest bardzo pozytywny. Na początku wahałam się co do słuszności tej decyzji, ponieważ wydawało mi się, że wspinanie z ostrogami było czymś wyjątkowym i unikalnym dla wspinania lodowego, a zarazem spektakularnym. Jednak obecnie myślę, że rywalizacja zyskała na tych zmianach. Teraz nie da się w każdej chwili złapać „resta”, więc potrzeba więcej siły i wytrzymałości – co powinno być wymagane na poziomie Pucharu Świata.

Pytał: Tomasz Mazur



fot. Lukasz Warzecha

Markus Bendler dla GÓR

Zdeklasowałeś wszystkich rywali w tym roku. Co twoim zdaniem przyczyniło się do tego sukcesu?

Myślę, że jestem trochę mocniejszy niż w poprzednich latach – głównym powodem jest umysł – nie jestem taki zdenerwowany, kiedy obserwuję drogi na zawodach. Czuję, że dokładnie wiem, co robić.

Zwycięstwo w Pucharze Świata uczyniło cię dumnym posiadaczem wszystkich możliwych trofeów we wspinaczce lodowej... Co dalej? Jak znajdziesz motywację do wzięcia udziału w zawodach?

Nie myślę o następnym sezonie zawodniczym. To prawda, obecnie rzeczywiście nie jestem zmotywowany do startów w zawodach. Ale na jesieni się to zmieni – moja motywacja powró-

ci, jestem tego pewien. W najbliższym czasie skoncentruję się na wspinaniu na lodospadach, a potem w skałach.

Czy po ostatnich poprawkach regulaminowych jest jeszcze coś do zmienienia?

Potrzebujemy więcej imprez Pucharu Świata na wysokim poziomie.

Jesteś jednym z najlepszych wspinaczy lodowych i mikstowych, ale również w skałe poprowadziłeś 9a... Co było dla ciebie trudniejsze? Możesz coś powiedzieć o różnicach i podobieństwach pomiędzy tymi rodzajami wspinania?

Wspinanie na lodospadach różni się od mikstu i skały – jest to duże wyzwanie dla twojego umysłu. Jeśli robisz to na limesie, potrzebujesz

dużego doświadczenia. Skała i mikst stawiają większe wymagania fizyczne, ale pomimo tego jest to dla mnie łatwiejsze. Do poprowadzenia 9a potrzebujesz szczególnie specyficznej siły palców. Z kolei do M14 wytrzymałości oraz dużej mocy w mięśniach górnej części ciała. Jest to dla mnie idealne połączenie – lód w zimie, a skała w lecie...

Na koniec trochę osobiste pytanie... Jaki jest twój wymarzony cel urlopu? Tropikalna wyspa czy dryfująca kra lodowa?

Na początek lód i mikst w Górach Skalistych Kanady, a później Deep Water Soloing na Majorce. Chyba będzie dobrze, co?

Pytał: Tomasz Mazur



fot. Lukasz Warzecha

ZARYSIK HISTORII LODOWEGO PUCHARU ŚWIATA

„Najgorzej zrobione zawody, w których kiedykolwiek brałem udział, a byłem na kilku złych wcześniej...” – takimi słowami Will Gadd podsumował inauguracyjną imprezę pierwszego Pucharu Świata we Wspinaczce Lodowej w austriackim Pitztal. Pierwsza edycja w roku 2000 rodziła się, jak to się mówi, w bólach...

A przecież było skąd czerpać wzorce i doświadczenia – wszak pierwsza odnotowana rywalizacja odbyła się prawie 100 lat temu. Wszystko to za sprawą Oskara Eckensteina, który kilka lat przed tym wydarzeniem zaproponował lokalnemu kowalowi – niejakiemu Henrykowi Grivel – wyprodukowanie nowoczesnych raków na podstawie swojego projektu. Pomimo pełnego sceptycyzmu i wątpliwości Grivel rozpoczął wytwarzanie pierwszych 10-punktowych raków (choć jeszcze bez zębów atakujących). Choć nie udało się opatentować wynalazku (myszy zjadły oryginalne rysunki) – okazało się, iż nowy produkt był na tyle popularny, że można było pokusić się o porzucenie produkcji narzędzi rolniczych i zająć się bardziej „pożytecznym” sprzętem, z którego obecnie słynie firma Grivel.

Eckenstein zaproponował przeprowadzenie w dniu 30 czerwca 1912 roku zawodów dla „Cramponneurs” na lodowcu Brenva w pobliżu Courmayeur. Rywalizacja przebiegała pomiędzy przewodnikami a porterami (tragarzami) – a opierała się na wymyślonym przez Eckensteina systemie oceniającym styl (!) przejścia danej trasy.

Kolejny krok w historii „lodowego” współzawodnictwa został postawiony w Związku Radzieckim, którego system wymuszał klasyfikowanie i porównywanie wszystkiego i wszystkich w mierzalny sposób. Każdej zimy od 1970 roku trwała rywalizacja w trzech dyscyplinach: na trudność, na czas oraz na czas na długich drogach (powyżej 100 m). Rywalizowały ze sobą dwójkowe zespoły wspinaczkowe, a prowadzący zmieniał się co 40 metrów. Rosjanie mogą pochwalić się najstarszymi oficjalnymi mistrzostwami kraju, które odbywają się od 1987 roku.

Jednakże prawdziwą popularność dyscyplinie przyniosła słynna 40-metrowa wieża lodowa we francuskim Courchevel. W latach 1995–2000 odbywały się na niej zawody uważane za jedne z najtrudniejszych w historii tej dyscypliny, gdzie główną zasadą było wspięcie się jak najwyżej, dokonując jak najmniejszej liczby uderzeń (limit czasowy 8–14 minut).

Nie należy też zapominać o poważanych zawodach w Słowenii, gdzie w Bohinj od 1994 roku rozgrywane były czasówki w parach na... naturalnej skale (chyba jako efekt zmian klimatycznych ☺). Po przeniesieniu zawodów w 2000 do Solčavy dorzucono jeszcze rywalizację w bulderingu. W następnych latach zaczęto rozgrywać zawody w trzech różnych miejscach, dzięki czemu możliwa była rywalizacja o Puchar Słowenii.

Kilka imprez miało miejsce w Ameryce Północnej. Oczywiście najbardziej znany był Winter X Ga-

mes – jednak po 1999 wspinanie lodowe zostało wyłączone z programu. Innymi znanymi imprezami są: pięciodniowy Ouray w Kolorado oraz Canmore Ice Climbing Festival w Kanadzie – obie bogate w szereg imprez towarzyszących, począwszy od szkolek wspinaczkowych, a skończywszy na pokazach i prelekcjach. Wszystko zorganizowane tak, aby każdy (niezależnie od wieku) mógł znaleźć coś dla siebie.

W ten sposób dochodzimy do historycznego roku 2000, w którym to niemiecka firma Hohenwerkstadt G.m.b.h. przystąpiła do organizacji oficjalnego Pucharu Świata. Pierwszy cykl składał się z zawodów w Pitztal (Austria), Courchevel (Francja), Cortina (Włochy), Saas Fee (Szwajcaria), Kirow (Rosja) oraz Are (Szwecja). Jak zapamiętana została ta edycja? Hm... W Pitztal, jak już na wstępie cytowałem, panował organizacyjny nieład. Nierealnie ułożone trasy były przyczyną wielu dyskwalifikacji, a dopiero po kwalifikacjach zakazane zostało używanie pętli. W Courchevel, przed półfinałem męskim i finałem kobiet, oberwała się spora część lodu z wieży, pozostawiając rywalizację nierozstrzygniętą. W Cortinie odbyły się pierwsze zawody, w których użyto nazwy Puchar Świata! Coś jeszcze? Niezadowolony z dyskwalifikacji Neil Gresham ze złości rzucił dziabą tak niefortunnie, że uderzyła ona... szefa sędziów – przedłużył tym sobie dyskwalifikację na pozostałe edycje. W Saas Fee trzech zawodników w finale osiągnęło top (Gadd, Du Lac, Bubu) – sędziowie zdecydowali wyłonić zwycięzcę na podstawie wyniku z półfinału, a że tam także zatonęli, cofnięto się zatem do kwalifikacji, i tu ponownie był remis. Zdecydowano zatem o uwzględnieniu czasu z... kwalifikacji, przy czym startowali oni na różnych trasach, a zatem wygrał Du Lac (bo akurat robił najłatwiejszą, a zarazem najszybszą drogę)... Ostatecznie jednak sprawiedliwości stało się zadość i na podstawie wyników generalnej klasyfikacji Puchar Świata znalazł się w rękach Willa Gadda oraz Kim Ciszmaia – a więc dublet dla Kanady. O ile zwycięstwo Gadda było do przewidzenia, o tyle zaskoczeniem było drugie miejsce François Lombarda, mistrza panelu, oraz trzecie Daniela Du Laca, mistrza bulderingu.

Kolejny sezon, 2000/2001, przyniósł znaczącą poprawę jakości organizacyjnej, choć wciąż zdarzały się liczne i budzące wątpliwość dyskwalifikacje. Pod nieobecność dwójki pierwszych zawodników z poprzedniej edycji wygrał Daniel Du Lac. Wśród kobiet rywalizację wygrała Ines Papert (też pod nieobecność zwyciężczyni z 2000) przed Liv Sansoz, kolejną mistrzynią wspinaczki sportowej, która zainteresowała się lodami.

Najważniejszą modyfikacją edycji PŚ w 2002 roku była zmiana bezpośredniego organizatora na właściwą komisję UIAA. Postawiono na rozmach: organizując także pierwsze Mistrzostwa Świata oraz przenosząc jedną rundę do Kanady. Rok ten przyniósł także ciekawe zmiany w sprzęcie. „Wszyscy eksperymentują z ekwipunkiem” – chwalił się Will Gadd – „spędzam każdy wieczór na majstrowaniu przy szpeju”. Efektem były bardziej ergonomiczne dziaby oraz buty domowej roboty zinte-

growane z rakami. W tej nieformalnej rywalizacji niewątpliwym „wynalazcą roku” został Aleksiej Tomilow ze stylowo starymi, skórzanymi butami do hokeja... Tymczasem Puchar zgarnęli inni Rosjanie – Dymitrij Byczkow oraz Ksenia Zdobnikowa – przełamując dotychczasową dominację Francuzów. Na otarcie łez, drugiej w „generalce”, Ines Papert pozostało Mistrzostwo Świata – podczas gdy wśród mężczyzn pierwszy tytuł przypadł dobrze znanemu w Polsce „Żeni” Kriwoszejcowi.

Rok 2003 przyniósł zwycięstwo Harald „Harry” Bergera przed Aleksiem Tomilowem i Byczkowem. W rywalizacji kobiet na tron wróciła Ines Papert przed Zdobnikową. Na koniec sezonu odbyły się w Kirowie Mistrzostwa Świata zakończone zwycięstwem tej samej pary co poprzednio (Żenia i Ines).

Przez kolejne dwa lata, z różnych przyczyn nie odbywały się cykle pucharowe. Jedynie w Saas Fee odbyły się z pompą Mistrzostwa Świata 2004, gromadząc na starcie 71 panów i 19 pań z 14 krajów. Zwycięzcami okazali się faworyci – Harald Berger i Ines Papert (trzeci raz z rzędu), a Kriwoszejcew zdobył wicemistrzostwo.

Rok później, także w Szwajcarii, Papert musiała ustąpić miejsca gospodyni – Petrze Müller. Za to Harry Berger ponownie okazał się nie do pokonania. W widowiskowej konkurencji „na czas” na najwyższym stopniu podium stanęli Natalia Kulikowa i Jewgienij Kriwoszejcew. Z kolei Daone Ice Master podniesione do rangi Lodowych Bulderowych Mistrzostw Świata oraz Mistrzostw Europy (chyba tylko w związku na przyciągnięcie sponsorów zdecydowano się na połączenie tytułów) zostało zdominowane oczywiście znów przez Papert i Bergera...

W 2006 powrócił do kalendarza Puchar Świata, ale nie przyniósł większych zmian – ponownie „generalkę” wygrywają Papert i Berger. Który to już raz? W następnym roku Ines odpuszcza sobie starty, dając szansę innym zawodniczkom. Niestety, także wśród panów następuje zmiana lidera – Harald Berger tragicznie ginie pod zwalami lodu w trakcie treningu w jaskini lodowej. W tych smutnych okolicznościach Puchar zdobywa Żenia Kriwoszejcew (przed Markusem Bendlerem) oraz Jenny Lavarda (przed Petrą Müller).

W zeszłym roku pasjonującą walkę o końcowy sukces stoczyli Szwajcar Simon Anthamatten z Austriakiem Markusem Bendlerem. Przed ostatnimi zawodami pewniakiem wydawał się Markus, który powinien zająć co najmniej 3 miejsce, aby zapewnić sobie triumf w „generalce”. Stało się jednak inaczej – dopiero 8 lokata przy fenomenalnej postawie Simona zepchnęła Bendlera na drugą pozycję za Szwajcarem. Podobnie zażarta rywalizacja panowała wśród pań, gdzie walka toczyła się między Petrą Müller i Jenny Lavardą. Ostatecznie wygrała ta druga.

I taka byłaby krótka historia zmagani sportowych w lodzie...

Opracował: Tomasz Mazur